

Daniel Stasiak, Damian Kowalski

Koło Astronomiczne w Kaliszu po raz setny

Że w grupie siła, wiadomo już od dawna, ale dopiero gdy na własnej skórze pocujemy dreszcz emocji jakie przeżywają wszyscy razem, możemy czuć się spełnieni. Dzielić się z innymi swoją pasją to nasze motto od powstania astronomicznej przygody w Kaliszu. Dziś spotykamy się po raz setny.

Daniel: Jako młody pasjonata astronomii nie sądziłem, że odnajdę kiedykolwiek w życiu tak liczne grono przyjaciół z którymi mógłbym podzielić się swoją pasją. Astronomia towarzyszy mi od najmłodszych lat. Już w dzieciństwie rozpoznawałem najciekawsze gwiazdozbiory by wreszcie kupić swój pierwszy teleskop. O wrażeniach obserwacyjnych potrafiłem rozmawiać godzinami. Czy to w szkole, czy z bliskimi znajomymi. Niestety czułem, że astronomia nie wzbudza wielkiego zainteresowania wśród moich znajomych. Wiedziałem jednak, że warto rozwijać swoje pasje. Z nią, człowiek staje się wewnętrznie bogatszy. Przekonałem się o tym pracując jako terapeuta zajęciowy z osobami starszymi. Mając do czynienia z osobą niepełnosprawną, doceniam te najdrobniejsze rzeczy. Zwyczajna codzienność po prostu sprawia mi radość, choćby widok rozgwieżdżonego nieba. Nie sądziłem, że moje życie może być jeszcze ciekawsze. Myślałem, że nic mnie już nie zaskoczy. Myliłem się! I to bardzo!

Dokładnie w październiku 2015 r. zupełnie przypadkowo trafiłem na link do strony www.astroarena.pl W życiu bym nie pomyślał, że jednym kliknięciem moje życie odmieni się o 180o. Brzmi jak w bajce prawda? Tak właśnie było! Bajka trwa do dziś...

że tak blisko odbywają się spotkania o tematyce astronomicznej.

Z panem Radosławem spotkałem się wcześniej. Pamiętam poniedziałkowy wieczór jak z zapalem jechałem na pierwsze spotkanie - jak się okazało z przyszłym szefem. Poznaliśmy się, pokazałem swoje własne albumy ze szkicami astronomicznymi i opisami zjawisk astronomicznych. Z jeszcze większym entuzjazmem czekałem na czwartkowe zajęcia, gdy dowiedziałem się, że odbędzie się seans w planetarium! Myślałem, że to sen! Szczypałem się, ale czułem ból, więc musiała to być prawda! W Kaliszu funkcjonuje planetarium mobilne, prowadzone, przez pana Radosława.

Wreszcie wybiła godzina 17-sta czwartkowego popołudnia. Wówczas pan Radosław i kolega Damian, którego poznałem rozstawili kopułę planetarium. Wtedy dla grupy młodszej przewidziany był seans. Byłem w siódmym niebie. Przed kopułą zgromadziło się bardzo dużo młodych osób! Widoki nieba, wyobrażenia gwiazdozbiorów a przede wszystkim pasja z jaką prowadzono zajęcia wręcz mnie oczarowały. Minęła godzina a ja zapytałem „to już”? Chciałoby się więcej. O godzinie 18-stej przyszli członkowie grupy starszej. Mili, uśmiechnięci. Miałem

wrażenie, że wszystkich znam od zawsze! Kolejny seans. Kolejne emocje i powód do radości.

No dobrze, ale wspominałem, że kliknięcie w link zmieniło moje życie. Jak to możliwe? Otóż po stosunkowo krótkim czasie stałem się pracownikiem w naszym planetarium! Dziś jestem szczęśliwcem, który kocha poniedziałki by ruszyć do pracy! Nikt z moich znajomych czy rodziny nie sądził, że z tej maki będzie chleb! A jednak. Życie zaskakuje! Zwiedzam kraj, poznaję niesamowitych ludzi, grono młodszych



Planetarium AstroArena jest stałym punktem w kalendarzu spotkań Koła Astronomicznego

Pamiętam, jakby to było wczoraj. Był czwartek 8 października 2015 r. Zadzwoiłem pod numer jaki wówczas widniał na stronie. Odebrał pan Radosław Pior. W komórce usłyszałem głos zapraszający na spotkanie Koła Astronomicznego w Kaliszu. Właśnie w tym momencie one się odbywały. A więc co czwartki - kolejne zajęcia miały odbyć się tydzień później. Byłem zdumiony! Mieszkam dokładnie 18 km od Kalisza i nawet nie sądziłem,

zapaleńców wciąż pozostaje ze mną w kontakcie! Kiedyś byłem z natury osobą małomówną. Nieco zamkniętą w sobie. Dzięki regularnym spotkaniom w Kole Astronomicznym nawiązałem wiele relacji. Nasze spotkania pozwalają rozwijać się bez względu na wiek. Zaangażowanie pana Radosława jest cenione przez wszystkich! Rodzice, którzy odwiedzają nasze Koło z dziećmi są wręcz zaskoczeni wiedzą jaką posiadają ich dzieci. Poruszane są



Kaliszanie oczekujący rozchmurzenia podczas Tranzytu Merkurego w maju 2016 r.

wszystkie tematy! Od astronautyki, przez obserwacje nieba aż po dobór sprzętu optycznego. Ja jako małe dziecko mieszkające w małej wiosce nie miałem takiej możliwości. Brakowało mi osób, z którymi mógłbym dzielić się swoją pasją. Osób, które zrozumiałyby chociażby to, dlaczego spoglądam w niebo. Często biorę udział w zajęciach dla obu grup - zarówno starszej jak i młodszej. Wiedza jaką posiadają wszyscy uczestnicy daje możliwość poznania różnych dziedzin astronomii. Mało tego. Każdy czuje się tutaj doceniony. Za swój wkład zostaje się nagrodzonym odznakami np. młodego astronoma.

Minął rok mojej wspaniałej pracy w planetarium a zarazem rok, odkąd regularnie biorę udział w zajęciach Koła Astronomicznego. Wiem, że pasja łączy! Pasja rozwija! Kiedy spotykam się ze „szkolną paczką”, sami zacierają oczy ze zdumienia. Moi dawni podopieczni również zauważyli pozytywną zmianę. W imieniu swoim jak i uczestników grupy śmiało mogę przyznać, że warto było dążyć do wspólnego celu. Celu którym jest Koło Astronomiczne im. Karola Malaperta w Kaliszu. W grupie siła!

Damian: Najlepiej jest, kiedy dużo się dzieje. Znacznie ciekawiej jest pokazać komuś przelatującą ISS niż tylko te kilkadziesiąt jaśniejszych gwiazd, które widać z miasta. Między innymi dlatego od roku zapraszamy Kaliszanie na obserwacje na przekór jasnemu niebu w każdą pełnię Księżyca. Oczywiście podziwiam cierpliwość i zachwyt Daniela oraz innych obserwatorów podczas wielogodzinnego wpatrywania się w niebo, ale niektóre osoby, w tym ja, poszukują w astronomii też mocniejszych wrażeń. Są z nami zapaleni obserwatorzy, ale również astrofotografowie, inżynierowie, teoretycy fizyki i praktycy eksperymentów, czy jeszcze Ci z niecierpliwością oczekujący wybuchu Betelgezy. Łączą nas cotygodniowe spotkania Koła Astronomicznego i samotne spojrzenie w niebo każdego wieczora, ale wielu z nas przede wszystkim z zaciekawieniem patrzy w przyszłość. Myśląc i marząc o wielkich wydarzeniach. O podboju kosmosu, o odkryciu kolejnych dziesięciu wymiarów, o ustabilizowaniu zimnej fuzji w reaktorze. I to właśnie szerokie zainteresowania najbardziej ubogacają grupę.

Koło Astronomiczne pozwala rozbudzić pasję najmłodszym uczestnikom, ale też starszym powrócić do niej po latach. Zainteresowań można mieć wiele, można je zmieniać, ale prawdziwa pasja jest z nami przez całe życie i często rodzi się jeszcze w domu rodzinnym. Nie inaczej było też w moim przypadku. Gwiazdy pokazywano mi pewnie zanim jeszcze zacząłem chodzić. Kilka lat później zadawałem już pytania, na które rodzina z trudem znajdowała odpowiedzi. Na szczęście do domów wkraczała wtedy telewizja kablowa i programy popularnonaukowe stały się fascynującym źródłem informacji. Kolejne kilka lat później nastąpiła era „wszechwiedzącego” internetu, ale czegoś jednak brakowało – podzielenia się tą wiedzą i dyskusji z innymi ludźmi. Ze znajomymi ze szkoły zamiast na olimpiady astronomiczne jeździłem na geograficzne, ekonomiczne, aż zostałem inżynierem. Z tego powodu przyszedł nawet moment, kiedy tej astronomii było jakby coraz mniej. Chowała się za codziennością, a racjonalne myślenie wyparło wizję studiów astronomicznych.

Jednak jak wiadomo los bywa przewrotny i nie pozwolił mi przed astronomią uciec. W październiku 2013r. na klatce schodowej mojego bloku pojawiło się zaproszenie na pierwsze spotkanie Koła Astronomicznego. Poszedłem, przedstawiłem się, wciągnąłem w dyskusję o przelatującej wtedy kometcie ISON i tak zostałem aż do setnego spotkania 4-go marca tego roku. Przechodząc od roli uczestnika do organizatora wydarzeń odkryłem, że najwięcej satysfakcji sprawiają mi momenty, w których możemy zaprosić wszystkich mieszkańców i pokazać palcem niebo. Setki osób, które pojawiają się chociażby na corocznych Perseidach po prostu są pod wrażeniem, a jednocześnie robią wrażenie na mnie, że są ciekawi świata. Wszyscy Ci ludzie mają szansę dowiedzieć się czegoś ciekawego o niebie, ale też o swoim mieście. Na trzecie urodziny Koła Astronomicznego w Kaliszu nadaliśmy mu bowiem imię Karola Malaperta, jezuitę, który na początku XVII wieku założył w Kaliszu pierwsze obserwatorium astronomiczne na ziemiach polskich, szkicował plamy słoneczne i wynalazł montaż paralaktyczny dla swoich lunet – wtedy jeszcze drewnianych.

Nasze zajęcia odbywają się w dwóch grupach wiekowych. Dla Grupy Młodszej wyzwaniem jest zdobycie odznaki Prawdziwego Astronoma Amatora. Zadanie nie jest łatwe, bo wcześniej trzeba wykazać się wiedzą i zaangażowaniem na wielu polach kompletując dziesięć odznak w tym Astronoma Konstruktora, Kosmicznego Geodety czy Astronoma Wykładowcy. Ułatwia to interaktywny sposób prowadzenia zajęć, pełnych zagadek, eksperymentów i samodzielnie przygotowanych prezentacji. Do przyprowadzenia na zajęcia koleżanki lub kolegi zachęca odznaka Kolegi Wszechświata. Zdobycie jej wydaje się proste, jednak sam po sobie wiem, że może to być wyzwanie. Często usłyszymy: „ja się nie znam”, albo „mnie to nie interesuje”. Bzdura! Każdy o kosmosie coś słyszał, każdy coś wie i każdego z nas kosmos otacza. Kiedy jest Wielkanoc? W którą stronę przestawiamy zegarki? Skąd GPS wie, gdzie jestem? To pytania dnia codziennego, na które odpowiedzi szukają i młodszy, i starszy w gronie pasjonatów astronomii. Koło Astronomiczne jest też niesamowicie ciekawym zjawiskiem społecznym. Na obserwacje czy wycieczki jeździmy zgodnie wszyscy razem, a starszy od młodszego - albo odwrotnie może się wiele nauczyć. Ja sam przez pewien czas zastanawiałem się, dlaczego rodzice przyprowadzają dzieci na zajęcia grupy młodszej i zostają na sali aż zauważyłem, że to właśnie oni są ciekawi astronomii! Córka czy syn stają się doskonałym pretekstem, żeby przyjść posłuchać, szczególnie jeśli ktoś obawia się poziomu dyskusji w grupie starszej.



Wielopokoleniowa załoga Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, czyli ekspedycja na wystawę Gateway to Space



Najwytrwalszym członkom Koła Astronomicznego nie przeszkadzało mroź podczas Zaćmienia Księżyca we wrześniu 2015 r.

I niech ten skromny artykuł będzie podziękowaniem dla pana Radosława – od autorów, którzy dzięki niemu się spotkali i każdego tygodnia poznają kolejnych ludzi zafascynowanych astronomią, bo okazuje się, że wcale ich tu nie mało. Z kolei wszystkich czytających astronomów amatorów z okolic Kalisza, czy z dowolnego miejsca we wszechświecie zapraszamy wiosną na drugą edycję Miesiąca z Astronomią w Kaliszu. Planujemy obserwacje, wykłady i zacięte debaty. Szczegóły wkrótce na facebook.com/groups/astrokalisz.